„Miesiącami nie spojrzałam na glinę…” Nowe fakty o Ludwice Wyszomirskiej

Category: Historia,historyczne
written by Jacek | 1 lutego 2025

Personalną teczkę studentki Ludwiki Wyszomirskiej przeanalizowaliśmy niedawno w archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Kryje ona nieznane wcześniej fakty z życia powstanki warszawskiej pochodzącej z Czarnowca.

Zanim odkryjemy te fakty, przypomnijmy w skrócie co o niej wiadomo.

- Ukończyła ostrołęckie gimnazjum w 1936 roku. Chodziła do klasy z późniejszymi żołnierzami Armii Krajowej – Norbertem Adamowiczem i Witoldem Popiołkiem. Popiołek zapamiętał, że była dowożona do szkoły bryczką.
  LINK DO ARTYKUŁU
- Miała siostrę Zofię i dwóch braci – Zygmunta i Jana. Siostra po

zamążpójściu wyprowadziła się do Warszawy. Bracia w 1939 roku zostali zmobilizowani i poszli do wojska.
LINK DO ARTYKUŁU

- W pierwszych dniach września 1939 roku Ludwika miała wziąć ślub z Zygmuntem Trzaską, dziedzicem z majątku Przeczki (dziś: Borowce). Wojna pokrzyżowała te plany. Narzeczony trafił do niemieckiej niewoli i wojnę spędził w oflagu Murnau pod Garmisch Partenkirchen.
LINK DO ARTYKUŁU
- Ludwikę i jej matkę Niemcy wypędzili z dworu w Czarnowcu. Osiedliły się w Warszawie. Prawdopodobnie u Zofii Wyszomirskiej, po mężu Żyłowskiej.
LINK DO ARTYKUŁU
- Ludwika brała udział w Powstaniu Warszawskim – jako sanitariuszka batalionu Czata 49. Po upadku powstania udało jej się przedrzeć na prawy brzeg Wisły. Po wojnie studiowała na Akademii Sztuk Pięknych. Wyszła za mąż za Zygmunta Trzaskę, który po wojnie powrócił z Niemiec i odnalazł narzeczoną.
LINK DO ARTYKUŁU

W archiwum Akademii Sztuk Pięknych zachowała się teczka personalna Ludwiki Wyszomirskiej. Odnalazł ją Marek Karczewski, a niżej podpisany przeanalizował i opracował.

Archiwistów z ASP musiała w jakimś stopniu zainteresować nasza społeczna działalność na rzecz utrwalenia historii Czarnowca i jego mieszkańców. *„A wiecie panowie, że w naszych aktach jest inna data urodzenia, niż podajecie na swojej stronie?”* – pyta jeden z archiwistów. Jeszcze nie wiemy. Jeszcze do teczki nie zajrzeliśmy. Ale już wiemy, że oni czytali nasze artykuły o rodzinie Wyszomirskich.

O społecznym, niezarobkowym i niezależnym od władz charakterze naszego utrwalania historii wsi informujemy również rektora ASP. Jego magnificencja zwalnia więc nas od opłat licencyjnych i pozwala na opublikowanie pierwszej strony podania Ludwiki o przyjęcie na uczelnię.

„Powstanie warszawskie – i potem znów cholewki!!”

Przejrzeliśmy teczkę Ludwiki Wyszomirskiej w archiwum ASP. Dokumenty ułożone są chronologicznie. Najstarszym jest podanie o przyjęcie na uczelnię z 1946 roku. A w nim życiorys. Kandydatka na studia pisze:

> *„Nauki pobierałam w Państwowym Gimn. im. kr. St. Leszczyńskiego w Ostrołęce. Po ukończeniu 7 klas, na skutek śmierci ojca i choroby matki przerwałam naukę, aby objąć kierownictwo odziedziczonego po ojcu majątku. W roku 1938 wyjechałam do Wilna, gdzie w grudniu zdałam maturę przy Gimn. Państw. im. Elizy Orzeszkowej jako eksternistka. Wybuch wojny a następnie wysiedlenie dokonane przez Niemców zmienia całkowicie ramy mego życia. Znalazłszy się w Warszawie nauczyłam się cholewkarstwa i przez cały czas okupacji szyjąc cholewki zarabiałam na życie. Powstanie warszawskie – i potem znów cholewki!! Jeśli chodzi o moje zdolności plastyczne – to nie miałam nigdy złudzeń, pracowałam dorywczo, bardzo mię zresztą rzeźba absorbowała – ale jeśli przestałam to miesiącami nie spojrzałam na glinę. Warszawa 30 września 1946 r.”*

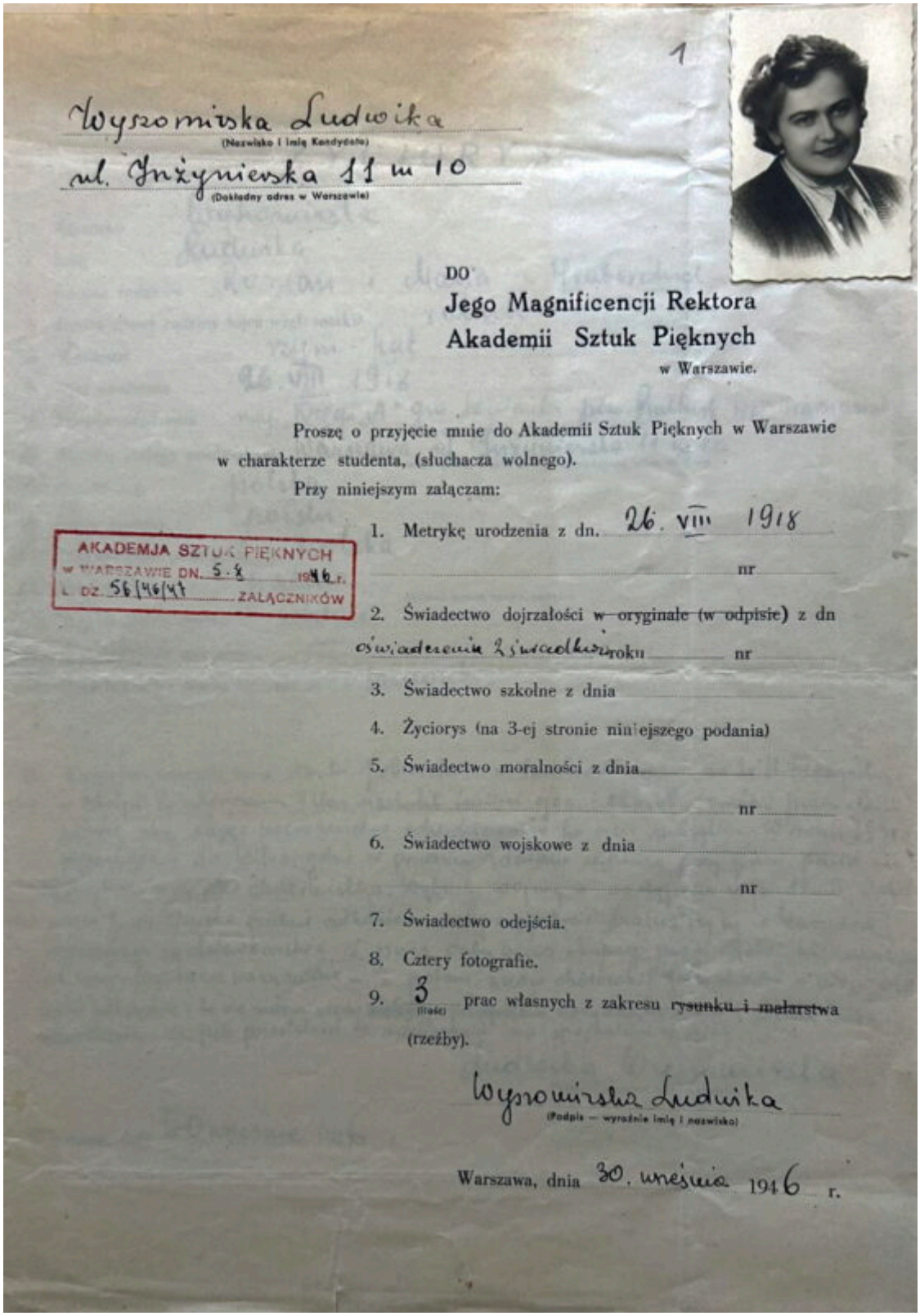

1

Wyszomirska Ludwika
(Nazwisko i imię Kandydata)

ul. Inżynierska 11 m 10
(Dokładny adres w Warszawie)

DO
Jego Magnificencji Rektora
Akademii Sztuk Pięknych
w Warszawie.

Proszę o przyjęcie mnie do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w charakterze studenta, (słuchacza wolnego).

Przy niniejszym załączam:

AKADEMJA SZTUK PIĘKNYCH
w WARSZAWIE DN. 5.X 1946 r.
L. DZ. 56/46/47 ZAŁĄCZNIKÓW

1. Metrykę urodzenia z dn. 26. VIII 1918 nr
2. Świadectwo dojrzałości ~~w oryginale (w odpisie)~~ z dn oświadczenie z świadkami roku nr
3. Świadectwo szkolne z dnia
4. Życiorys (na 3-ej stronie niniejszego podania)
5. Świadectwo moralności z dnia nr
6. Świadectwo wojskowe z dnia nr
7. Świadectwo odejścia.
8. Cztery fotografie.
9. 3 (ilość) prac własnych z zakresu ~~rysunku i malarstwa~~ (rzeźby).

Wyszomirska Ludwika
(Podpis — wyraźnie imię i nazwisko)

Warszawa, dnia 30. września 1946 r.

Pierwsza strona podania Ludwiki Wyszomirskiej z 1946 r., o przyjęcie na studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie | Reprodukcja dokumentu z archiwum ASP opublikowana za zgodą rektora.

Już z tego pierwszego dokumentu wynikają trzy nowe fakty z życia Ludwiki.

- Wyjazd do Wilna i eksternistyczna matura.

- Cholewkarstwo jako źródło utrzymania w czasie okupacji. Tu wyjaśnijmy, że cholewkarz/cholewkarka to osoba zajmująca się produkcją albo naprawą cholewek do butów. Produkcja polegała na wykrawaniu, szyciu i modelowaniu cholew. Naprawa zaś na wymianie zamków, pasków, lub zszywaniu. W uproszczeniu: o ile szewcy zajmowali się dolną częścią butów – podeszwami, zelówkami, obcasami, flekami oraz poszyciem części butów bezpośrednio związanych z podeszwami. O tyle cholewkarstwo, zwane również kamasznictwem było rzemiosłem skupiającym się na wysokich butach, a konkretnie ich częściach od kostki w górę. W praktyce często te specjalności przenikały się.
- Wywód z ostatniego zdania życiorysu jest dość niezrozumiały, ale można z niego wnioskować, że przed podjęciem studiów na ASP Ludwika pasjami rzeźbiła w glinie. Zresztą w rubryce podania zatytułowanej „dotychczasowe studia artystyczne" wpisała „samouk".

W tym pierwszym podaniu na studia z 1946 roku Ludwika podaje datę urodzenia 26 sierpnia 1918 roku. Dotychczas jako datę urodzenia sanitariuszki „Xeni" podawaliśmy tu 26 sierpnia 1916 roku – za biogramem opublikowanym przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Sprawę daty urodzenia omówimy jeszcze później, jako że w dokumentach pojawia się… jeszcze inna data, różna od dwóch tu przytoczonych.

Idźmy dalej. Kandydatka Wyszomirska nie przedstawiła władzom uczelni swojego świadectwa maturalnego. Spłonęło ono w czasie Powstania Warszawskiego. W teczce znajdujemy za to oświadczenie dwojga świadków – mieszkańców Warszawy Jana Niżnikowskiego i Cezarii Iljin -, którzy potwierdzili „pod skutkami odpowiedzialności sądowo-karnej", że Ludwika zdała maturę i uzyskała Świadectwo Dojrzałości. To oświadczenie świadków zostało potwierdzone przez notariusza Stanisława Pliszczyńskiego.

Urzędnik pisze „Wyszkuf"

Załącznikiem, jaki do podania przedstawia kandydatka na studia, jest dokument o zaskakującym tytule… „zaświadczenie lojalności", wystawione

przez Starostwo Grodzkie w Warszawie.

> *„Starostwo Grodzkie stwierdza na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, że ob. Wyszomirska Ludwika, córka Romana i Marii, urodz. 25[sic! – przyp. JP].8.1918, Kręgi gm. Wyszkuf [sic! sic! – przyp. JP] zam. w Warszawie, ul. Inżynierska 11 m. 10, karana sądownie nie była, jest lojalna wobec Państwa i Narodu Polskiego i nie jest podejrzana i poszukiwana o popełnienie przestępstwa wynikającego z dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla Zdrajców Narodu Polskiego w brzmieniu ustalonym Obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 grudnia 1946.*
>
> *Zaświadczenie niniejsze wydaje się ob. Wyszomirskiej Ludwice celem przedłożenia w Akademii Sztuk Pięknych.*
>
> *Za starostę grodzkiego podpisał Wrocławski Roman, Kierownik Referatu Porządku Publicznego.*
>
> *Opłatę kancelaryjną w wysokości zł 49 [dalej pieczęć nieczytelna]”*

Tu również krótkie wyjaśnienie co to za dokument. Z jednej strony wygląda na odpowiednik dzisiejszego świadectwa niekaralności. Zauważmy słowa: „karana sądownie nie była”. Ale „zaświadczenie lojalności” nie dotyczy tylko braku sądowego skazania, ale również tego, że nie toczy się wobec niej żadne postępowanie o kolaborację z niemieckim okupantem ani o szmalcownictwo. Czyli w roku 1946 przeszkodą w podjęciu studiów było samo podejrzenie kandydata/kandydatki przez organy ścigania o wyżej wspomniane przestępstwa.

Zwróćmy też uwagę, że w „zaświadczeniu lojalności” znajduje się stwierdzenie, że Ludwika Wyszomirska „jest lojalna wobec Państwa i Narodu Polskiego”. Nie ma wątpliwości, że za życia była lojalna wobec swojej ojczyzny i współrodaków. Choć budzi ciekawość wedle jakich kryteriów starosta grodzki oceniał, że jest się lojalnym. Można zaryzykować stwierdzenie, że (w odróżnieniu od popartych sprawdzeniem w dokumentach – niekaralności i pozostawania poza podejrzeniem) – było to stwierdzenie uznaniowe albo pusta urzędowa formuła. Choć – podkreślmy to jeszcze raz –

z życiorysu Ludwiki wynika, że do niej ta formuła z pewnością pasowała.

Podaniu o przyjęcie na studia towarzyszą dwie odbitki tej samej fotografii. Jedna – przyklejona do podania. Druga jest luzem, dzięki czemu możemy przeczytać na odwrocie, że zdjęcie to zostało wykonane w atelier fotograficznym K. Floryańskiej na ulicy Stalowej 15.

Studia u sławy i nestora polskiego rzeźbiarstwa

Tadeusz Breyer, fresk na elewacji jednej z kamienic na ulicy Freta w Warszawie | Źródło zdjęcia: Wikimedia Commons | Olekwarszawiak – Praca własna | CC BY-SA 3.0 pl

Z formularza podania można jeszcze wyczytać, że kandydatka Wyszomirska przedstawiła uczelni trzy swoje rzeźby.

Kolejnym dokumentem jest karta informacyjna już studentki, a nie kandydatki. Wynika z niej, że Ludwika została przyjęta na pierwszy rok do pracowni rzeźby profesora Tadeusza Breyera. Był to wybitny rzeźbiarz okresu międzywojennego, którego jednak większość dorobku artystycznego nie przetrwała wojny. Jednak jedno z jego najbardziej emblematycznych dzieł można podziwiać do dziś na warszawskiej Woli w parku Sowińskiego. Jest to pomnik generała Józefa Sowińskiego.

W karcie informacyjnej studentki profesora Breyera Ludwiki Wyszomirskiej można jeszcze znaleźć informację, że studentka utrzymuje się z własnych zarobków. Musiała też podać czym zajmował się jej ojciec. Romana Wyszomirskiego (nieżyjącego od 1936 roku) odkreślono w rubryce „właściciele i dzierżawcy powyżej 50 ha". Przypomnijmy, gospodarstwo Romana Wyszomirskiego przed wojną liczyło ok. 70 hektarów.

Pierwszy i drugi semestr w pracowni rzeźby Ludwika Wyszomirska kończy z wynikiem bardzo dobrym, co profesor Tadeusz Breyer potwierdza własnoręcznym podpisem na świadectwie z datą 25 czerwca 1947 roku. Z kolei „egzamin szczegółowy" z rysunku Ludwika zdaje z wynikiem dostatecznym.

„W roku 1948 wyszłam za mąż…"

Drugiego roku studiów Ludwika Wyszomirska nie ukończyła. Przerwała studia, o czym dowiadujemy się z dokumentu datowanego na 1954 rok.

> *„Warszawa, dn. 28.I.1954 r.*
> *[Odręczny dopisek kogoś z uczelni w lewym górnym rogu] >>Dla Rady Wydz.<<*
> *Do Jego Magnificencji Rektora Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie*
> *Podanie Ludwiki Wyszomirskiej-Trzaskowej, zam. w Warszawie, ul. Śmiała [tu numer budynku i mieszkania – przyp. JP]. Nawiązując do ustnej rozmowy z Ob. Dziekanem Wydziału Rzeźby ASP proszę o zaliczenie mnie w poczet słuchaczów II roku Wydziału Rzeźby ASP.*
> *Umotywowanie: w roku 1946 wstąpiłam na Wydział Rzeźby ASP (pracownia prof. Breyera). Pierwszy rok studiów miałam zaliczony z wynikiem b. dobrym. W marcu 1948 r. nastąpiła przerwa w studiach z powodu zamążpójścia i wyjazdu z Warszawy. Obecnie znowu mieszkam w Warszawie i pragnę kontynuować studia.*
> *Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie na II rok studiów. Jednocześnie zobowiązuję się w ciągu bieżącego roku uzupełnić przedmioty wchodzące w zakres programu II roku na Wydziale Rzeźby.*
> *Ludwika Wyszomirska-Trzaska".*

Podaniu o ponowne przyjęcie na studia towarzyszy…

„Życiorys
Urodziłam [się] 25.VIII. 1918 roku we wsi Kręgi, pow. Pułtusk, gmina Somianka. Uczęszczałam do Państwowego Gimnazjum im. Stanisława Leszczyńskiego w Ostrołęce ale będąc w 7mej klasie z powodów rodzinno-bytowych musiałam naukę przerwać. Pracując zarobkowo przygotowywałam się do egzaminu maturalnego, który zdałam w końcu 1938 roku jako eksternistka w Państwowym Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie, uzyskując świadectwo dojrzałości. W roku 1940 wysiedlona przez hitlerowców zamieszkałam w Warszawie, gdzie pracowałam w Instytucie Spraw Społecznych aż do wybuchu powstania. Po wyzwoleniu nadal pracowałam zarobkowo. W roku 1946 wstąpiłam na Wydział Rzeźby ASP.
W roku 1948 wyszłam za mąż i ponieważ mąż pracował na prowincji, przerwałam studia i wyjechałam z Warszawy. W roku 1949 urodziłam syna, w 1950 – córkę, a w 1952 – drugiego syna.
Obecnie mieszkam w Warszawie i mam warunki na kontynuację studiów.
Ludwika Wyszomirska-Trzaska”

Pamiętamy z wcześniejszych opracowań na stronie czarnowiec.pl/historia, że po wojnie Zygmunt Trzaska wrócił z obozu jenieckiego z Niemiec do Polski i w końcu odnalazł narzeczoną. Do tej pory trudno nam było to ponowne spotkanie narzeczonych po wojnie umiejscowić w konkretnym roku.

Dziś na podstawie dokumentów z ASP można oszacować, że Zygmunt odnalazł Ludwikę w 1947 albo 1948 roku. Raczej nie wcześniej. Bo gdyby spotkali się wcześniej Ludwika z pewnością powołałaby Zygmunta na świadka swojego średniego wykształcenia i zdanej matury. Mieli się przecież pobrać w 1939 roku. Zygmunt musiał więc wiedzieć jaką szkołę z jakim świadectwem skończyła jego przyszła małżonka. Narzeczony nie wystąpił jednak w roli świadka przed wstąpieniem Ludwiki na studia. Należy zatem zakładać, że w II połowie 1946 roku Ludwika nie miała jeszcze Zygmunta pod ręką. A skoro wzięli ślub w 1948 roku, to znaczy, że najpóźniej w tym roku udało im się ponownie spotkać po latach rozłąki.

Miejsce pracy, po którym nie ma śladu

W drugim życiorysie Ludwiki Wyszomirskiej, zarchiwizowanym w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie nie ma ani słowa o cholewkarstwie. Ludwika twierdzi za to, że w czasie okupacji pracowała w Instytucie Spraw Społecznych. Fakt ten jest największą zagadką, jaką znaleźliśmy w teczce. I zagadki tej nie udało się nam jak dotąd rozwikłać. Przetrząsnęliśmy biblioteki i archiwa. Zasięgnęliśmy porady u pięciu historyków specjalizujących się w II wojnie światowej i okupacji Polski przez Niemców. Przeglądaliśmy opracowania dotyczące Polskiego Państwa Podziemnego. Nic! Ani słowa o Instytucie Spraw Społecznych.

Owszem, przed wojną była organizacja pozarządowa o tej nazwie. Zajmowała się szeroko rozumianą ochroną pracy. Ale drukowane ślady po tamtym Instytucie urywają się w 1939 roku.

Pamiętajmy, że niemieccy okupanci rozwiązali wszystkie uczelnie i instytucje naukowe w okupowanej Polsce. Jeżeli więc w latach okupacji istniała jakaś organizacja nosząca polską nazwę, a w nazwie tej „instytut", to albo to była jakaś fasadowo-kolaboracyjna organizacja służąca hitlerowskiej propagandzie, albo była tajną instytucją Polskiego Państwa Podziemnego.

Pierwszą możliwość, w przypadku Ludwiki, wykluczamy. Teoretycznie mogła pracować w jakiejś instytucji założonej przez okupantów. Polskie Państwo Podziemne miało bowiem swój wywiad i kontrwywiad. W niemieckich strukturach okupacyjnych prawie na pewno nie było instytutu o takiej nazwie. Poza tym jeżeli nawet Ludwika byłaby polską szpieżką w jakiejś okupacyjnej instytucji, na pewno w 1954 roku nie przyznałaby się do tego na piśmie. Ludzie związani z Polskim Państwem Podziemnym (zależnym od rządu na uchodźstwie w Londynie) byli w latach stalinizmu prześladowani, więzieni, torturowani, a nawet zabijani.

Na podstawie rozmów z ekspertami, ukuliśmy inną hipotezę. Przedwojenny Instytut Spraw Społecznych mógł w latach okupacji – jako niesformalizowana i niemająca ram organizacyjnych grupa ekspertów – przygotowywać zasady funkcjonowania i odbudowy Polski gdy skończy się wojna. W dodatku nie musiał być związany z Polskim Państwem Podziemnym. Z przedwojennych publikacji ISP wynika, że patrząc w

uproszczonych kategoriach „lewica-prawica” można dojść do wniosku, że był to instytut głoszący myśl lewicową – ochronę ludzi pracy przed wyzyskiem, zabezpieczenie socjalne, likwidację bezrobocia itd. Jeżeli tak, to nie strach było się przyznać, że współpracowało się z taką instytucją. Nawet w najmroczniejszych latach stalinizmu.

Ale podkreślmy, to tylko nasza hipoteza. Gdybyśmy wkrótce trafili na jakieś źródła, niezwłocznie zastąpimy domysły faktami.

Tajemnica daty urodzenia

Tymczasem wróćmy do studenckich dokumentów Ludwiki Wyszomirskiej. Zwraca w nich uwagę jeszcze jedna zagadka. Ludwika we własnoręcznie sporządzanych wpisach w tych dokumentach podaje różne daty swego urodzenia.

W podaniu o przyjęcia na studia pisze, że załącza metrykę urodzenia z „26.VIII.1918 r.” Rzeczywiście metryka urodzenia, wystawiona przez parafię rzymskokatolicką w Wyszkowie (w 1946 roku w Wyszkowie była jedna parafia). Na drugiej stronie podania w rubryce „data urodzenia” widnieje odręczny wpis „26.VIII.1918”. Tymczasem w omawianym wyżej „zaświadczeniu lojalności” jako dzień urodzenia Ludwiki Wyszomirskiej widnieje „25.8.1918 r.”. Zważywszy, że „zaświadczenie lojalności” sporządził urzędnik, który o Wyszkowie pisze „Wyszkuf”, można by uznać, że kolejność cyfr była mu tak samo obca, jak ortografia. Ale… data 25 sierpnia, jako dzień urodzenia Ludwiki powtarza się jeszcze w innych dokumentach – na przykład w zaświadczeniu o przyjęciu na studia, wystawionym przez Państwową Komisję Weryfikacyjno-Kwalifikacyjną dla kandydatów do szkół wyższych. Można byłoby to jeszcze złożyć na karb bałaganu w administracji. Często zdarza się tak, że błąd raz wprowadzony w system biurokratyczny system, powiela się i namnaża. I bardzo trudno jest go skorygować. Jednak i ta koncepcja nie wytrzymuje zderzenia z rzeczywistością, bo o tym, że urodziła się 25, a nie 26 sierpnia pisze… sama Ludwika. W życiorysie towarzyszącym podaniu o ponowne przyjęcie na studia. Gdy dodać do tego, że Muzeum Powstania Warszawskiego podaje, że sanitariuszka „Xenia” urodziła się 26 sierpnia, ale 1916 roku, to mamy w urzędowym obiegu aż trzy daty urodzenia Ludwiki Wyszomirskiej.

Trudno przesądzić która data jest najprawdziwszą z prawdziwych. Chciałoby się wierzyć tej z metryki urodzenia i chrztu – czyli 26 sierpnia 1918, ale w teczce Ludwiki Wyszomirskiej jest taki galimatias z datami, że naprawdę można się pogubić. Np. profesor Breyer w odręcznie wstawionych datach w świadectwie ukończenia pierwszego roku, pisze że Ludwika była jego studentką w roku akademickim… 1936/37 [w tamtym roku szkolnym Ludwika kończyła gimnazjum w Ostrołęce], po czym wystawia jej ocenę bardzo dobrą z poprawną już datą 25 czerwca 1947 roku. Ech, to artystyczne roztargnienie…

Jednak po prawie osiemdziesięciu latach, poza wyeliminowaniem oczywistych nielogiczności, trudno w sprawie przytaczanych wtedy dat cokolwiek dziś przesądzać.

Metryka wystawiona na probostwie w Wyszkowie

Kościół św. Idziego w Wyszkowie. Widok z 2015 r. | Fot. J. Pawłowski

Pewnie Czytelnicy są już ciekawi czy Ludwika została ponownie przyjęta na studia, czy nie. Ale jeszcze przez chwilę pozostańmy w niepewności. Spróbujmy jeszcze osadzić w historii moment przyjścia na świat Ludwiki Wyszomirskiej.

Zakładając, że urodziła się w sierpniu 1918 roku, to przyszła na świat jako obywatelka Rosji. Państwo polskie, po 123 latach zaborów, odrodziło się oficjalnie 11 listopada 1918 roku.

Metrykę urodzenia i chrztu Ludwiki wystawiła parafia w Wyszkowie, w której została ona ochrzczona 2 września 1918 roku, czyli dwa miesiące przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

Ktoś, kto choć raz widział tamte okolice (a zakładamy, że mieszkańcy naszych stron widzieli je wiele razy), gdy czyta lub słyszy słowa „parafia w Wyszkowie", oczyma wyobraźni widzi biały kościółek na skarpie nad Bugiem, a za nim parterową plebanię przypominającą szlachecki dworek.

To tu, niespełna dwa lata po chrzcie Ludwiki, rozegra się jeden z najbardziej znanych epizodów wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. To „na probostwie w Wyszkowie" [tak brzmi tytuł noweli Stefana Żeromskiego inspirowanej tamtymi wydarzeniami – przyp. JP] gdy hordy bolszewików podchodzą już pod Warszawę, instaluje się Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski złożony z Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Kona. Po wyzwoleniu zaś miasta przez polskie wojsko, kościół i probostwo odwiedza m.in. generał Józef Haller.

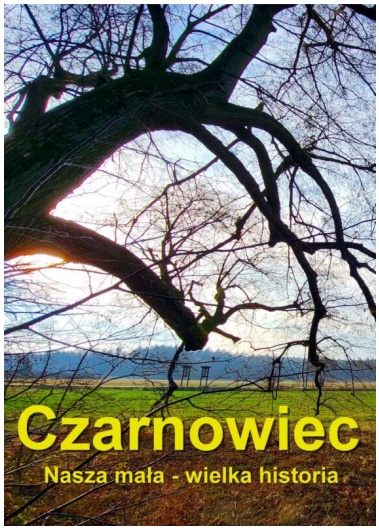

To kolejny przykład tego, jak życiorysy dawnych mieszkańców Czarnowca splatają się z wielkimi wydarzeniami historycznymi. W taki właśnie sposób od pięciu lat staramy się ukazywać lokalną historię Czarnowca. Stąd też wziął się tytuł książeczki **„Czarnowiec – nasza mała wielka historia"** wydanej w 2022 roku.

No dobrze, ale czy Ludwice udało się wrócić na studia, czy nie?

Zanim odpowiemy na to pytanie, prześledźmy treść trzech kolejnych dokumentów znajdujących się w teczce zachowanej w archiwum ASP.

> *„Wydział Rzeźby. Do Rektoratu A.S.P. (w miejscu). W związku z podaniem ob[ywatelki]. Ludwiki Wyszomirskiej-Trzaska z dn. 28.I.br. doświadczenie wykazało, że 5-letnia przerwa w studiach przekreśla dotychczasowe osiągnięcia w nauce, także przepisy formalne nie zezwalają kontynuować studiów po takiej przerwie bez egzaminu. Dziekan Wydziału Rzeźby A.S.P. A. Jesion"*

> *[Rektorat Akademii Sztuk Pięknych] „W-wa, dn. 8.4.54. Do Dziekanatu Wydziału Rzeźby w/m. W związku ze złożonym podaniem ob.[ywatelki] Wyszomirskiej-Trzaska Ludwiki oraz wnioskiem Ob.[ywatela]. Dziekana Wydz.[iału] Rzeźby, Rektorat zawiadamia, że decyzją z dn.[ia] 8 b[ieżącego] m[iesiąca] potwierdza wniosek Wydziału. O powyższym Dziekanat zechce powiadomić zainteresowaną. Rektor, prof. M. Wnuk."*

> *[Pismo bez nagłówka.] „Warszawa dn. 10 kwietnia 1954 r. Ob. Ludwika Wyszomirska-Trzaska, ul. Śmiała [tu numer budynku i mieszkania – przyp. JP]. Odpowiadając na podanie Obywatelki w sprawie przyjęcia na II rok studiów Wydziału Rzeźby, Dziekanat zawiadamia, że po pięcioletniej przerwie przepisy nie zezwalają na kontynuowanie studiów bez ponownego egzaminu. Zgodnie więc z decyzją Rektora Obywatelka winna przystąpić do normalnego egzaminu wstępnego, który odbędzie się w lipcu; prace i dokumenty należy złożyć do 20 maja br. Dokładnych informacji w sprawie przyjęcia udziela Sekretariat Studencki od godz. 12-ej do 14-ej. Prof. A Jesion."*

Jest to ostatni z chronologicznie ułożonych dokumentów w teczce studenckiej Ludwiki Wyszomirskiej. Należy więc wnioskować, że 36-letnia wówczas Ludwika nie przystąpiła do egzaminu wstępnego, albo przystąpiła i go nie zdała.

Post scriptum

Archiwalne dokumenty są jak mapa i ogień. Można się w nie wpatrywać godzinami i wielokrotnie. I zawsze, i za każdym razem zobaczy się coś nowego. W dokumentach Ludwiki Wyszomirskiej zwracają uwagę pozornie nieistotne szczegóły, które są jednak fascynującym świadectwem czasów, w których zaistniały.

Dość wspomnieć, że formularz podania o przyjęcie na studia przewiduje przedstawianie „świadectwa moralności". Należy rozumieć, że to archaiczna nazwa czegoś, co komunistyczne państwo praktykowało jako „zaświadczenie lojalności". A może nie?

Widać, że rubryka „stan cywilny" dla kandydatów na studia (a po wojnie, która wyrwała prawie sześć lat z normalnych życiorysów Polaków na uczelnie wstępowali stosunkowo starzy kandydaci) przewidywała tylko dwa stany cywilne: kawaler/panna; żonaty/zamężna. Druk nie zakłada, że o przyjęcie na studia mogliby się ubiegać wdowy/wdowcy i rozwódki/rozwodnicy. O ile ta ostatnia możliwość jest łatwa do wytłumaczenia – polskie prawo wprowadziło instytucję rozwodu, jednolitą dla całego kraju, dopiero w 1965 roku; o tyle niemożliwe wydaje się, że rok po wojnie wykluczono z góry z kandydowania na studia osoby, które straciły żonę bądź męża w czasie wojny. Wytłumaczenie może być tylko jedno. ASP w 1946 roku używała jeszcze przedwojennych formularzy. Na co wskazywałoby też to „świadectwo moralności".

Po dokumentach widać też, że linia pióra profesorskiego różni się od linii pióra kandydatki na studia. Najprawdopodobniej profesor Breyer miał drogie pióro wieczne, kreślące litery piękną nieprzerwaną linią o jednolitym nasyceniu niebieskiego koloru. Z kolei w życiorysach Ludwiki poszczególne fragmenty zdań zaczynają się intensywnym granatem, który stopniowo blaknie, aż na nowo gwałtownie odzyskuje swą intensywność. Widać więc, że Ludwika wiecznego pióra nie miała. Pisała stalówką osadzoną na obsadce, maczaną w kałamarzu.

Tych ulotnych szczegółów w dokumentach Ludwiki są dziesiątki. Ale opowieść o nich to temat na zupełnie inną publikację.

Marek Karczewski **[namierzenie, odnalezienie teczki i pierwszy kontakt z Akademią Sztuk Pięknych]**

Jacek Pawłowski **[analiza dokumentów i opracowanie artykułu]**

ALFABETYCZNY INDEKS DZIAŁU HISTORIA